



TEATR im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

Juan Mayorga

HIMMELWEG. DROGA DO NIEBA

PRZEKŁAD Grażyna Wojaczek

REŻYSERIA Katarzyna Kalwat

SCENOGRAFIA Jan Polivka

KONSULTACJE RUCHOWE Witold Jurewicz

MUZYKA i OPRACOWANIE MUZYCZNE Halina Jarczyk

KOMENDANT Grzegorz Mielczarek

GOTTFRIED Tomasz Międzik

WYSŁANNIK CZERWONEGO KRZYŻA Feliks Szajnert

ONA 1 Marta Konarska

ONA 2 Maria Woźniak

ON Tomasz Augustynowicz

oraz

Hania Kuźmińska, Oskar Czasak, Jakub Łoboda,

Paweł Repetowski, Łukasz Spórna

Roman Łopaczak

ASYSTENT REŻYSERA Marta Konarska

INSPICJENT Iwona Cieślik

REALIZACJA DŹWIĘKU: Daniel Seidler, Włodzimierz Wielgos

REALIZACJA ŚWIATŁA: Jarosław Prusicki, Łukasz Wojtas

PREMIERA 8 maja 2011 SCENA MINIATURA

Licencja na wystawienie spektaklu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAIKS

Juan Mayorga

Urodzony w 1965 roku w Madrycie, uważany obecnie za jednego z najciekawszych dramaturgów hiszpańskich. Należy do pokolenia twórców dorastających razem „z Hiszpanią po epoce generała Franco” – jak określa się grupę pisarzy urodzonych po 1960 roku, a debiutujących w latach 90. (należą do niej także m.in. znani w Polsce Sergi Belbel i Jordi Galcerán). Mayorga studiował matematykę i filozofię w Hiszpanii, Francji i Niemczech (w 1992 roku obronił doktorat z filozofii). W swoich utworach najchętniej podejmuje tematy historyczne, a do jego najważniejszych sztuk należą: *El traductor de Blumemberg* (*Tłumacz Blumemberga*), *Cartas de amor de Stalin* (*Listy miłosne do Stalina*), *El chico de la última fila* (*Chłopak z ostatniej ławki*), a także przełożone na j. polski: *Himmelweg. Droga do nieba*, *Wieczny pokój* i *Hameln*. Jest laureatem wielu prestiżowych nagród dramaturgicznych, a jego sztuki zostały przetłumaczone na dziewiętnaście języków i wystawiono je w ponad dwudziestu krajach. Mayorga również reżyseruje i tworzy własne adaptacje klasyki. Od 1995 roku związany jest z Teatro del Astillero w Madrycie, wykłada też w Wyższej Królewskiej Szkole Teatralnej (m.in. prowadzi cieszące się dużym powodzeniem seminarium pt. *Pamięć i myśl we współczesnym teatrze*). Jest także stałym doradcą w madryckim CDN (Centro Dramático Nacional), w którym wyreżyserował m.in. *Wroga ludu* H. Ibsena i *Króla Leara* Szekspira.

REŻYSERIA Katarzyna Kalwat

Absolwentka Psychologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studentka IV roku Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej w Warszawie. Jako asystent reżysera współpracowała z Krystianem Lupą przy realizacji projektów *Persona. Marilyn* i *Persona. Ciało Simone* w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Uczestniczyła w licznych warsztatach, między innymi w Korber Studio Jung Regie w Thalia Theater w Hamburgu. Debiutowała miniaturą sceniczną *Sen nocy letniej* prezentowaną na XIII Festiwalu Szekspirowskim w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. W tym sezonie zrealizowała – świetnie przyjęty przez krytykę – spektakl *Bóg mordu* Yasminy Rezy. Aktualnie przygotowuje pracę dyplomową pod opieką prof. dr hab. Iwony Lorenc pod tytułem *Przestrzeń egzystencji w powieści* *Kobieta* z wydm *Abe Kobo*. Katarzyna Kalwat interesuje się także krótkimi formami filmowymi. W 2005 roku została stypendystką Rządu Francuskiego w ramach programu „Film dokumentalny”.

SCENOGRAFIA Jan Polivka

Scenograf, reżyser światła. Absolwent Wydziału Scenografii Alternatywnej i Lalkowej praskiej Akademii Sztuk Dramatycznych. Do jego ważniejszych realizacji należą: *Verklärte nacht* M. Bajera (reż. Paweł Miśkiewicz), *Hysterikon* I. Lausund (reż. Piotr Kruszczyński), *Historia przypadku* A. Morgan (reż. Redbad Klijnstra), *Libertyn* E. E. Schmitta (reż. Robert Czechowski), *Teremin* P. Zelenki i *Iwona, księżniczka Burgunda* W. Gombrowicza (reż. Artur Tyszkiewicz), *Świetliki* J. Karafiata (reż. Robert Drobnich), *Opowieść zimowa* W. Szekspira (reż. Jarosław Kilian). Jako asystent scenografa pracował przy realizacji spektaklu *Persona. Marilyn* (reż. Krystian Lupa). Za scenografię do *Iwony, księżniczki Burgunda* otrzymał nagrodę na 31 Ogólnopolskich Konfrontacjach Teatralnych w 2006 roku. Zdobył również nagrodę w XI Ogólnopolskim Konkursie na wystawienie polskiej sztuki współczesnej i na XLI Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Małych Form Kontrapunkt w Szczecinie (za scenografię do *Verklärte nacht*) oraz wyróżnienie w II Ogólnopolskim Konkursie na teatralną inscenizację dawnych dzieł literatury europejskiej (za oprawę plastyczną przedstawienia *Świetliki*).

MUZYKA I OPRACOWANIE MUZYCZNE Halina Jarczyk

Skrzypaczka, kierownik muzyczny Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, z którym związana jest od 1973 roku (*Karykatury* J. A. Kisielewskiego). Ostatnio przygotowała oprawę muzyczną i wokalną spektakli: *Tango Piazzolla* A. Burzyńskiej (reż. Józef Opalski), *Frank V. Komedia bankierska* F. Dürrenmatta (reż. Krzysztof Babicki), *Malavita. Ballada o mafii* wg scenariusza A. Burzyńskiej (reż. Paweł Szumiec), a także, wspólnie z Tadeuszem Ziębą i Jackiem Hołubowskim, spektakl-recital *Głowa pełna słońca, czyli o czym marzył Yves Montand*. Przez 25 lat współpracowała z Teatrem STU. W 1992 roku rozpoczęła współpracę z Janem Kantym Pawluśkiewiczem jako dyrektor artystyczny *Nieszporów Ludźmierskich* (do słów L. A. Moczulskiego), *Harf Papuszy*, *Przez tę ziemię przeszedł Pan* oraz *Ogrodów Jozafata*. Występowała m.in. z Markiem Grechutą w zespole Anawa. Obecnie gra z Leopoldem Kozłowskim, Jackiem Wójcickim i Januszem Radkiem.

Anna Burzyńska ZAGŁADA I SYMULACJA

Pamięć o Shoah [...] to nasza najlepsza broń przeciw dawnym i nowym metodom poniżania człowieka przez człowieka.

Juan Mayorga

„Podarunek” führera

W poczuciu całkowitej bezkarności, naziści nieczęsto zadawali sobie trud maskowania swoich zbrodni. Jeżeli to robili, to wyłącznie z powodów praktycznych – albo, by uniknąć paniki przyszłych ofiar, albo w celach propagandowych – zwłaszcza u schyłku wojny, kiedy już czuli, że jej nie wygrają. Na rampie kolejowej w Treblince urządzili na przykład fikcyjny dworzec. Znajdowały się tu strzałki, wskazujące przejścia na inne (oczywiście nieistniejące) perony, do iluzorycznych poczekalni, bufetu czy kas biletowych. Miało to służyć dezorientowaniu więźniów, by do ostatniej chwili nie zdawali sobie sprawy z tego, co ich czeka. Wyjścia (albo raczej „wyjścia”) z „dworca” otwierały się na „drogę do nieba” – tak nazywano czterometrową, ogrodzoną ścieżkę, która prowadziła z rozbieralni pod „prysznic” – czyli *de facto* do komór gazowych. W Auschwitz, z kolei, istniała fikcyjna Księga Zgonów, w której zapisywano wymyślone godziny i fałszywe przyczyny śmierci więźniów. Dzięki takim „konkretom” można było zatuszować masowość i anonimowość eksterminacji. Najstynniejsza mistyfikacja miała jednak miejsce w czeskim Terezynie – w obozie koncentracyjnym i gettcie, przeznaczonym dla ludności żydowskiej z terenów niemieckich, czeskich, austriackich i holenderskich. Miejsce to reklamowano jako „modelowe” – nowego typu „ośrodek osadnictwa żydowskiego” lub jeszcze sympatyczniej – jako „obóz rodzinny”. Świat musi usłyszeć o Terezynie – „miejscu, które führer podarował Żydom” – głosiła szumnie nazistowska propaganda. W ciągu czterech lat istnienia owego „podarunku”, przez Theresienstadt przeszło w sumie ponad 140 tysięcy ludzi, z czego ok. 60 tysięcy zginęło. Pozostali opuścili to miejsce żywi – lecz w pociągach jadących do obozu śmierci Auschwitz-Birkenau.



„Przyjazne” miejsce zagłady

Po osadzeniu w getcie w Theresienstadt ok. 500 Żydów z Danii, Duński Czerwony Krzyż domagał się umożliwienia kontroli warunków, w jakich byli tam przetrzymywani. W maju 1944 roku naziści oficjalnie wyznaczili datę inspekcji na 23 czerwca. Już wczesną wiosną zainicjowana została szeroko zakrojona akcja upiększania miasta. Rozpoczęto od głównego placu, na którym do tej pory mieścił się namiot Kistenproduktion – więźniowie pracowali tu przy produkcji skrzyń do przenoszenia wyposażenia bojowego. Jak wspomina Ilsa Steinsbergowa, była więźniarka terezińskiego getta: „to wszystko na ten cały cyrk trzeba było zlikwidować i musiała tam wyrosnąć trawa. Spryskiwało się to trzy razy dziennie, aby trawa wyrosła i by można było postawić ławeczki, gdzie mogliby siedzieć ludzie”. Plac, wraz z trawnikami i klombami, został udostępniony więźniom. Odnowiono elewacje budynków i wybudowano pawilon muzyczny, w którym jeszcze przed przybyciem delegacji zaczęto organizować koncerty. Ustawiono drogowskazy z informacjami „do łaźni”, „do parku”, „do stołówki” itd. Powstały sklepy z pięknymi wystawami (w których więźniom nie wolno było niczego kupować). W jednym z baraków zrobiono stołówkę i powieszono w niej jadłospisy. Zorganizowano bibliotekę i synagogę dla więźniów. W miejskim parku stworzony został plac zabaw dla dzieci. Do odegrania odpowiednich ról szczególnie skrupulatnie przygotowywano właśnie dzieci. Do czasu wizytacji dostawały lepsze jedzenie i uczono je, jak mają o tym rozmawiać. Według relacji innej więźniarki – Helgi Gibianovej – miały na przykład obejmować na ulicy komendanta obozu Rahma i prosić go: „Wujku, pobaw się z nami!”. Na co miał on odpowiadać: „Nie, dzieci, dziś nie mam czasu, ale jutro na pewno”, a następnie miał wyjmować z kieszeni puszkę sardynek. Dzieci, z kolei, powinny były narzekać: „Eee...Znowu sardynki?!”. Ostatni etap przygotowań polegał na „oczyszczeniu” getta i obozu z „nadwyżek mieszkańców” – jak zostało to określone w specjalnie opracowanym scenariuszu. W ciągu trzech kolejnych majowych dni, transporty wywoziły do Auschwitz-Birkenau ponad siedem i pół tysiąca ludzi – starców, chorych i sieroty – bezużytecznych dla przygotowywanego widowiska. Wszyscy wywiezieni zostali następnie zamordowani. Wzięcie



udziału w tym nazistowskim „cyrku” miało więc być swego rodzaju przepustką do życia. I choć większość „aktorów” również nie przeżyła – dawało to jednak nikły ślad nadziei na ocalenie. Oczywiście, pod warunkiem wiarygodnego odegrania wyznaczonych ról.

Welcome in the paradise!

Wizytacja doszła ostatecznie do skutku 23 czerwca 1944 roku. Przyjechali głównie Duńczycy oraz szwajcarski lekarz Maurice Rossel, wysłany przez berlińską delegaturę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Wszystko przebiegało według planu. Delegaci obejrzeli schludne domy, sklepy, miejsca rozrywek, stołówkę i punkty usługowe. Zaprowadzono ich do przedszkola i szkoły, a także do ośrodka kultury, w którym akurat trwało przedstawienie grane przez dzieci. Przez cały czas komisji prezentowany był też optymistyczny „seans” życia codziennego – precyzyjnie odegrana symulacja. Więźniowie wychodzili do pracy ze śpiewem na ustach, a w obozowej stołówce kelnerki, ubrane w białe fartuszki, wydawały gorące posiłki. Inspektorzy wyjechali z Theresienstadt bardzo usatysfakcjonowani. „Pragniemy podkreślić, że ku naszemu ogromnemu zaskoczeniu ujrzeliśmy w gettcie zwykłe miasto, żyjące niemal normalnym życiem, podczas gdy oczekiwaliśmy czegoś znacznie gorszego” – napisał w swoim raporcie Maurice Rossel. Precyzyjnie zaaranżowana mistyfikacja zakończyła się pełnym sukcesem. Nie tylko Rossel, lecz i inni całkowicie ulegli złudzeniu, stanowczo dementując krążące pogłoski o masowej zagładzie. Do końca nie zdawali sobie sprawy z tego, że tak naprawdę biorą udział w przerażającym *dance macabre*, nieświadomie stając się sojusznikami oprawców.

Odpowiedzialność za żyjących

Juan Mayorga poznał tę historię z relacji jednego z pracowników Czerwonego Krzyża, który brał udział w wizytacji. Pisarz nie chciał jednak dokonywać historycznej rekonstrukcji tamtych wydarzeń i choć otwierająca sztukę obszerna narracja jest częściowo wzorowana na autentycznej, akcja *Himmelweg* nie toczy się w jakimś konkretnym miejscu. Mayorgę o wiele bardziej, niż historyczne realia, interesowały mechanizmy tworzenia iluzji obozowego „raju”, a także to, co tkwiło u podłoża tej iluzji: zarówno



tajemnica nazizmu – zwłaszcza przemiana wielu kulturalnych ludzi w zwyrodniałych morderców, jak i sama natura zła. Jednak najważniejszym celem była dla niego reanimacja pamięci o Shoah, a więc – jak sam mówił w jednym z wywiadów – najlepsze narzędzie walki tak z dawnymi, jak i współczesnymi zjawiskami przemocy. „Zamiast wzbudzać w nas jałowy smutek – przekonywał – literatura powinna skłaniać do przeciwstawiania się barbarzyństwu popełnianym tu i teraz. Pamięć o tamtej katastrofie nie ma być powodem do rozpacz, lecz źródłem nadziei. Obowiązek pamiętania o zmarłych oznacza bowiem całkowitą odpowiedzialność za żyjących”, a zamierchłe wydarzenia mogą nam więcej powiedzieć o nas samych, niż moglibyśmy przypuszczać.

„Scena pierwotna” współczesności

Wbrew pozorom jednak misja podtrzymywania pamięci o zagładzie nie jest dzisiaj tak oczywista, jak by mogło się wydawać. Niektórzy wręcz uważają, że doświadczenie Shoah jest i powinno pozostać niewyraźne – prawdziwe świadectwo mogliby dać bowiem jedynie ci, którzy zamienili się w popiół, inni nie powinni w ogóle zabierać głosu. Jeden z najbardziej wnikliwych obserwatorów specyfiki współczesnego świata, francuski filozof Jean Baudrillard, odwołując się do znanego terminu freudowskiego, określił holocaust „sceną pierwotną” współczesności: głęboką, niepojętą i nie dającą się wyrazić traumą faktycznego zdarzenia, która – jak chciał Freud – obarczona jest przymusem powtarzania. Ale choć w owym powtarzaniu „obrasta” ona w dodatkowe znaczenia – coraz intensywniejsze odczucia poniżenia i okrucieństwa – sama ostatecznie pozostaje niepoznawalna. Dla Freuda ów przymus powtarzania oznaczał wysiłek wypełniania luki w doświadczeniu osobniczym – proces tworzenia obrazów (fantazmatów) zastępował rzeczywistość, w istocie jednak oddalał jednostkę od pierwotnego doświadczenia wczesnodziecięcej traumy. Podobnie uważał Baudrillard – przenosząc ten proces na doświadczenie holocaustu w książce pt. *Przejrzystość zła* i interpretując go na swój sposób przekonywał, że również na traumie zagłady nawarstwiły się jej rozmaite rekonstrukcje, które niejako zaczęły żyć własnym życiem, coraz bardziej odsuwając nas od źródła. Rozmnożenie kolejnych wersji pozbawiło ukrytą za nimi pierwotną prawdę ostatniego oddechu, ponieważ to, co realne zostało zastąpione symulakrami – medialnymi replikami, osłabiającymi poczucie winy i usypiającymi odpowiedzialność.

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie
pl. Św. Ducha 1, 31-023 Kraków, tel. 12 424 45 00, fax 12 424 45 06
www.slowacki.krakow.pl

Krzysztof Orzechowski Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Ewa Szafran Zastępca Dyrektora

Dział Marketingu
Andrzej Czapliński, tel. 12 424 45 49, czaplinski@slowacki.krakow.pl



Teatr im. Juliusza Słowackiego
jest instytucją kultury
Województwa Małopolskiego